

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 10 stycznia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

**BARANOWICZE** — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
**BIENIAKOWIE** — Bufet kolejowy.  
**BRASŁAW** — Księgarnia T-wa „Lot”.  
**DĄBROWICA** (Polesie) — Księgarnia K. Małinowskiego.  
**DUKSZTY** — Bufet kolejowy.  
**GLEBOKIE** — ul. Zamka T-wa „Ruch”.  
**GRODNO** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**HORODZIEJ** — Dworzec kolejowy — K. Sinarzyński.  
**IWIEŃCIE** — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
**KIELECK** — Sklep „Jedność”.  
**ŁDA** — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
**MOŁODECZNO** — Księgarnia T-wa „Ruch”.

**NIESWIEZ** — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
**NOWOGRODEK** — kiosk St. Michalskiego.  
**N. SWIECIANY** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**OSZMIAŃ** — Księgarnia Spółd. Naucz.  
**PISK** — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
**POSTAWY** — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
**STOLPCE** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**ST. WŁOSZCZAK** — ul. Rynek 9, N. Jarasiejski.  
**WILEJKA POW.** — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.  
**WARSZAWA** — T-wa Ksaw. Kol. „Ruch”.  
**WOLKOWYSK** — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Marsz żałobny

Śmierć W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza jest wielkim ciosem dla emigracji rosyjskiej. Był to szczerzy, który coś skupiał. Sztandar zabrakło teraz absolutnie, wszyscy pójść w rozsypek. Emigracja rosyjska nie ma znaczenia politycznego. Emigracja polska po 31 r. także jego nie miała. Ale wyobraźmy sobie, żeby śmierć Adama Czartoryskiego zamiast nastąpić w 1861 r., kiedy już pieniążki kościelno-rewolucyjne rozbrzmiewały na jego mszy żałobnej w Warszawie, nastąpiła, tak jak tu, w jedenaście lat po katastrofie, w r. 1843. Jaki byłby to wtedy cios dla naszej emigracji, zabrakłoby tego, który miał możność reprezentowania Polski. Dziś zabrakło tego, który mógł reprezentować dawną Rosję, reprezentować resztki nadziei do jej powrotu.

Jest to fakt bez politycznego znaczenia, tak jak i śmierć cesarzowej Marii Teodorowny. Jest bardzo brzydkie słowo francuskie. Oznacza ono nasienie ludzkie, rzucone jak brud niepotrzebny do zlewu. Słowo brzydkie i trywialne, ale jakże symboliczne. Nasienie to moc, to usymbolizowane maximum twórczości, maximum możliwości, ale rzucone pomiędzy pomyje, sponiewierane, już będące tylko odrobina brudu. Żałuje, że względu przyzwyczajenia nie pozwolą mi tego słowa powtórzyć w całej jego prostackiej wyrazistości i sile, że nie wszyscy się domyślą, o co mi chodzi. Tak jest z emigracją rosyjską. Reprezentuje ona Rosję, wielką Rosję, tę która ponure czarne skrzydła dwugłowego, potwornego orła rozsunęła na Europie, niosąc śmierć naszemu państwu, tę która cieniem swego lewego skrzydła dotarła do Arktyki, do Pacyfiku, poprzez przestrzenie tajemniczej Azji. Tę, która na morza dalekie rzuciła Andrzejewską, białą z niebieskim krzyżem flagę. Emigracja rosyjska to przedłużenie historii tej Rosji, jej tradycja, jej kultura, jej nerwy, jej czucie, jej dusza. I to, wszystko raczone do zlewu, w brud, w poniewierkę, to wszystko wsunięte w europejskie kabarety, jako rekwiizyt, nieco „macabre”. O cytelnicy łaskawie, nie gniewajcie się na mnie, że przy tem *marche funebre* z okazji pogrzebu w Antibes, czasami mi się wyrwie pod adresem powołanego kolosa, słowo miększe, pleśszczotliwsze, nie gorsze się, że zapominam naszych do Rosji tak sprawiedliwych uraz i nienawiści. Piszę tak właśnie dlatego, że jako Polak, rozumiem co to upokorzenie niewoli, tragedia niewoli. Ale doprawdy, że nasza tragedia nie była tak ciężka, tak ponura. Złamano nam broń na polach bitew. W Zielonce, w Maciejewicach, w Ostrołęce. Pobito nas. Ta wielka Rosja padła pod ciężarem hańby własnej. Padła przez rewolucję wewnętrzną. Podczas wojny widzieliśmy takie obrzydliwe sceny: wielki koń powalony, zjedzony przez paruchy.

Że się pamięta dzieje dni niedawno odbiegłych. W jakimś dzienniku warszawskim z okazji zgonu W. Księcia czytałem wywiad z jakimś generałem rosyjskim, rekomendowanym przez ten dziennik w charakterze historyka ostatniej wojny. Ten zacytowany generał twierdzi, że W. Książę był wielkim dowódcą, bo plany strategiczne układał za niego gen. Aleksiejew. Być może, tylko, że szefem sztabu W. Księcia był gen. Janusziewicz, kwatermistrz gen. Daniłow, a Aleksiejew był szefem sztabu Mikołaja II, kiedy kwatermistrzem był Pustowojtenko. Pisano także o roli Wielkiego Księcia w konstytucji 1905 r., wystawiano go, jako reakcjonistę. Nie napisano, że według uprzywilejowanych relacji Wittego, W. Książę Mikołaj Mikołajewicz, on właśnie, wyrwał z Cesarza Mikołaja II podpis na dokumencie konstytucji. Powiedział, że się zastrzeli, jeśli samodzierża nie nada Rosji konstytucji. Trzeba pamiętać, że opinia o wypad-

## ECHA STOLICY

Dementowanie pogłosek o zmianie w min. spr. zagr.

WARSZAWA, 9 I. PAT. Polska Agencja Telegraficzna upoważnia do stwierdzenia, że pogłoski o mającej nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, jak np. rozpowszechniane w prasie niemieckiej informacje o zamiarach powołania na stanowisko ministra spraw zagranicznych pos. Knolla i inne podobne przypuszczenia, są najzupełniej bezpodstawne.

**Dekoracja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej węgierskim krzyżem zasługi.**

WARSZAWA, 9 I. PAT. Jutro, tj. dnia 10 bm. o godz. 13 odbędzie się na Zamku uroczystość dekorowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej węgierskim wielim krzyżem zasługi.

**100 miljonowa pożyczka wewnętrzną na akcję budowlaną.**

Do haski marszałkowskiej wpłynął w tych dniach z ministerstwa skarbu projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milionów złotych w złocie. Projekt ustawy jest charakteru ramowego. Oprocentowanie nie może średnio przekraczać 7 proc. w stosunku rocznym. Pożyczka zabezpieczona będzie całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa, a kupony od niej będą wolne od podatku od kapitałów i rent.

W uzasadnieniu tego projektu ustawy p. minister skarbu m. in. podaje, że pożyczka nowa będzie użyta na pomoc rządową dla akcji budowlanej aby móc otrzymać tę pomoc w roku 1929 przynajmniej w rozmiarach dotychczasowych, co jest dążeniem rządu ze względu na duży brak mieszkań.

**Zjazd prezesów sądów apelacyjnych.**

WARSZAWA, 9 I. PAT. W dniach 8 i 9 stycznia r. b. obradował pod przewodnictwem p. ministra sprawiedliwości St. Cera zjazd prezesów sądów apelacyjnych, poświęcony sprawom, związanym z nową organizacją sądownictwa i ogłoszonymi niedawno rozporządzeniami wykonawczymi do prawa o ustroju sądów.

Zjazd zgłosił p. min. Cer, podnosząc zasługi b. min. Meysztowicza około prac nad jednolitym ustrojem naszych sądów, poczem skreślił w swym przemówieniu plan i metodę prac zjazdu. W dwudniowych obradach omówiono całokształt zagadnień praktycznych, wiających się z wprowadzeniem w życie nowej organizacji sądów, a w szczególności ostatnich rozporządzeń wykonawczych ministra sprawiedliwości do prawa ustrojowego, poczem prezesi poszczególnych apelacji złożyli sprawozdania z przebiegu prac organizacyjnych w tych okręgach.

Ze sprawozdań tych wynika, że nowy ustrój sądów został we wszystkich okręgach apelacyjnych wprowadzony w życie w całej pełni, nie powodując żadnych tarć, ani trudności.

## ZA I PRZECIW.

**Ponura groźba i uprzejma odpowiedź.**

Pani Pankhurst to jest znana sufrażystka angielska, która swego czasu była ministrem iaską po głowie, zalewała płynem grzającym puszkę do listów, organizowała demolarstwo boisk sportowych. Pani Pankhurst nieawidziła Lloyd Georgea. Na jednym z wieców oświadczyła: że gdyby nawet była żoną Lloyd George'a, toby go otruliła. Dowiedziawszy się o tem Lloyd George odpowiedział uprzejmie: że sam by się otrulił, gdyby był mężem pani Pankhurst.

## Wzorowy pacyfizm.

Ostatnie dodatkowe kredyty wojenne Ameryki wynoszą pół miljarda dolarów. W tych „dodatkach” schowały się cały nasz budżet wojenny, nas, którzy całkiem inaczej zagrożeni jesteśmy niż Stany Zjednoczone, państwo olbrzymie o słabych sąsiadach. Także rozkoszne brzmie wiadomości, że przed przystąpieniem do debaty nad paktem Kelloga uchwalono budowę kilkunastu nowych krążowników. Tak, to istotnie jest wzorowy pacyfizm.

kach w Rosji 1905 roku, o ludziach tego okresu, tego, kto pamięta te czasy z czytania ówczesnych gazet, a tego, kto te czasy zna na podstawie bezwzględnie przez rewolucję obwołanych tajemnic — to są dwie opinie diametralnie od siebie różne. Tak, jako mały chłopiec, słyszałem zaw sze, że Pobiedonoscew to kanalia. Czytałem w naszej literaturze, że to *złotonoscew dla siebie*. Tymczasem, wśród wszystkich dygnitarzy rosyjskich on jeden był integralnie czło-

## Z ZA KORDONÓW.

**ESTONJA ODPOWIE NA MEMORANDUM LITWY.**

TALLIN, 9 I. PAT. Poseł litewski w Tallinie Sessis odwiedził dziś estońskiego ministra spraw zagranicznych z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie memorandum litewskiego. Poza tem, estońskiego ministra spraw zagranicznych odwiedził przedstawiciel ZSSR, Pietrowskij, który naradzał się z ministrem na ten sam temat. Według doniesień prasowych, w estońskim ministerstwie spraw zagranicznych omawiana jest obecnie sprawa odpowiedzi Estonii na memorandum litewskie. Odpowiedź swą Estonja uzgodni z Łotwą.

**KONGRES „KRIKSZCZONIÓW”.**

Z Kowna donoszą: W wywiadzie z dziennikarzami na temat mającego się odbyć kongresu partyjnego chrześcijańskich demokratów, prezes centralnego komitetu partii Bistris oświadczył co następuje:

Kongres zwołany jest z całorocznym opóźnieniem z powodu przyczyn od nas niezależnych. Głównym tematem obrad kongresu będzie sprawozdanie zarządu stronnictwa za okres 2 ubiegłych lat oraz rewizja programu partii, który, jak wiadomo, był uchwalony przed ukonstytuowaniem się Sejmu i jak się okazało, w wielu punktach wymaga zmian. W sprawozdaniu zarządu omówione zostaną pertraktacje nasze z rządem, jak również przyczyny, dlaczego nie doszło do porozumienia.

Bistris uważa obecny moment za nieodpowiedni dla zwołowania kongresu, ponieważ nie będą mogli w nim wziąć udziału nauczyciele i urzędnicy a wielu nie będzie mogło przybyć z powodu trudności ekonomicznych. Temniemniej jednak na kongres przybędzie prawdopodobnie 200 delegatów.

Na pytanie, czy na kongresie będą dyskutowane kwestie polityki wewnętrznej i gospodarczej, Bistris odpowiedział: „Niestety, to nie od nas zależy”.

**WYCIECZKI AGENTÓW G. P. U. NA ŁOTWĘ.**

Z Rygi donoszą: W ostatnich tygodniach zaobserwowano masowe przechodzenie obywateli sowieckich przez granicę litewską, pod pozorem ucieczki z Bolszewizmu. Wiele z nich „uciekierów” poprzednio zajmowało stanowiska w instytucjach sowieckich. Według informacji urzędowej bezpieczeństwa, znaczna część rzekomych „uciekierów” jest wysłana celowo przez G. P. U. jako szpiezy. Ucieczka z Bolszewizmu ma ułatwić im zadanie. Międzynarodowe władze litewskie wydały specjalne zarządzenia do celu uniemożliwienia tych nieproszonych wizyt.

**PLK. PAPECKIS CZŁONKIEM RADY PAŃSTWA.**

Z Kowna donoszą: Ogłoszona została oficjalnie nominacja plk. Papeckisa na członka Rady Państwa. Plk. rezerwy Papeckis za czasów gabinetu Szelewicza pełnił funkcje ministra wojny.

## BANKRUCTWA W KOWNIE

Z Kowna donoszą: Wielką sensację wywołały tu wiadomości o zawieszeniu wypłat przez dwie poważne firmy włókiennicze. Szereg bankructw zarejestrowano również poza Kownem.

Według oficjalnych danych w miesiącu październiku zaprzestowano na Litwie weksli o 1 milion litów więcej niż we wrześniu. Należy zaznaczyć, że ilość protestowanych weksli stale się zwiększa.

**ARCYBISKUP BARTELOMI NUNCJUSZEM APOSTOLSKIM.**

Z Kowna donoszą: Przedstawiciel stolicy Apostolskiej w Kownie arcybiskup Bartoloni mianowany został Nuncjuszem papieskim.

## GRYPA W KOWNIE.

Z Kowna donoszą: Wydział sanitarny zarejestrował w ostatnich dniach szereg przypadków na grype. Istnieje obawa, że epidemia ogarnie całą Litwę.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

**BARANOWICZE** — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
**BIENIAKOWIE** — Bufet kolejowy.  
**BRASŁAW** — Księgarnia T-wa „Lot”.  
**DĄBROWICA** (Polesie) — Księgarnia K. Małinowskiego.  
**DUKSZTY** — Bufet kolejowy.  
**GLEBOKIE** — ul. Zamka T-wa „Ruch”.  
**GRODNO** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**HORODZIEJ** — Dworzec kolejowy — K. Sinarzyński.  
**IWIEŃCIE** — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
**KIELECK** — Sklep „Jedność”.  
**ŁDA** — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
**MOŁODECZNO** — Księgarnia T-wa „Ruch”.

**NIESWIEZ** — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
**NOWOGRODEK** — kiosk St. Michalskiego.  
**N. SWIECIANY** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**OSZMIAŃ** — Księgarnia Spółd. Naucz.  
**PISK** — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
**POSTAWY** — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
**STOLPCE** — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
**ST. WŁOSZCZAK** — ul. Rynek 9, N. Jarasiejski.  
**WILEJKA POW.** — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.  
**WARSZAWA** — T-wa Ksaw. Kol. „Ruch”.  
**WOLKOWYSK** — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Powołanie Rady Państwa w Jugosławii

WIEDEN, 9. I. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Wczoraj wieczorem gazeta urzędowa opublikowała dalsze cztery nowe ustawy, wydane przez rząd. Zawierają one zmiany do ustawy z dnia 17 maja 1922 roku w sprawie rady państwowej i sądu administracyjnego. Nowa ustawa zawiera postanowienie, że rada państwowa liczyć ma 20 członków, mianowanych przez króla. Inna ustawa przynosi zmianę w ustawie o urzędzie kontroli rachunkowej. Wydana została również nowa ustawa sędziowska, podług której wszystkie przeniesienia i zwolnienia oraz przeniesienia ze służby w ministerstwie sprawiedliwości ma zatwierdzić król na wniosek ministra sprawiedliwości. Dalsze ustawy przewidują ukonstytuowanie się sądu państwa dla ochrony państwa. W Zagrzebiu zaprowadzono cenzurowanie korespondencji. Wszystkie listy są na pocztę otwierane i po cenzurowaniu zaopatrywane w pieczętunek nadzupana. Królewską kancelarią gabinetową donosi, że liczba depesz gratulacyjnych ze wszystkich części kraju wynosiła przeszło 200 tys.

## Postępowanie nowego rządu wywołuje zadowolenie

WIEDEN, 9 I. PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Białogrodu: Energia, z jaką przystąpił nowy rząd do usprawnienia aparatu administracyjnego i usunięcia niedomagań z czasów rządów poprzednich, wywołała wszędzie jaknajlepsze wrażenie. Oprócz daleko idącej redukcji urzędników, będą zwolnieni ze służby także funkcjonariusze państwowi, którzy okazali niezdolność do służby. Oszczędności, uzyskane tą drogą, będą używane na podwyższenie poborów tych urzędników, którzy pozostaną w służbie. Wielkie zadowolenie wywołała również zapowiedź wprowadzenia ustawy dla zwalczania korupcji. Jak wiadomo, zostały rozwiązane wszystkie urzędy gminne, w wielu jednak gminach pozostaną na swych stanowiskach dotychczasowi burmistrzowie w charakterze komisarzy rządowych. W Zagrzebiu skonfiskowano wczoraj kilka dzienników z powodu ogłoszenia oświadczenia dr. Maczka. Dziennik „Rijec” donosi, że policja zagrebska powzięła w dniu 7 b. m. liczne rewizje domowe. Przedwzrostkiem przesłuchano lokale zagrebskiego towarzystwa, na którego czele stoi prezydent Predavec, pomieszczenie towarzystwa transportowego „Snp”, które opieczętowano, następnie lokal zagrebskiego „Sokola” i t. d.

## Rozwiązanie chorwackiej partii chłopskiej

WIEDEN, 9. I. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Białogrodu, potwierdza obecnie gazeta urzędowa „Službene Noviny” wiadomość o rozwiązaniu chorwackiej partii chłopskiej oraz innych partii chorwackich. Pozostaje to w związku z rozszerzeniem i zaostreniem ustawy o ochronie państwa. Rozwiązana również została organizacja muzułmańskich bośniaków.

## Uroczystości w Belgradzie z powodu rocznicy urodzin królowej

BIAŁOGROD, 9 I. (PAT). Odbyły się tu dzisiaj uroczystości z okazji rocznicy urodzin królowej Marii i królowa byli entuzjastycznie witani przez ludność.

## Nabożeństwo żałobne za W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza

PARYZ, 9 I. PAT. W kościele prawosławnym odbyło się nabożeństwo za spokój duszy Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza. Na nabożeństwie obecnych było wiele osobistości francuskich i rosyjskich, wielu byłych oficerów armii rosyjskiej w mundurach, min. Painleve, jako przedstawiciel rządu, przedstawiciel prezydenta Doumergue'a i td.

## Stan zdrowia króla Jerzego

LONDYN, 9 I. PAT. Biuletyn o stanie zdrowia króla z godz. 9 m. 25 wieczorem donosi, że król spędził noc spokojnie. Poprawa lokalna postępuje stale naprzód.

## Ferdynand Bouisson przewodniczącym Izby deputowanych

PARYZ, 9 I. PAT. Izba deputowanych na swym pierwszym po świętach posiedzeniu 414 głosami na 500 głosujących wybrała na przewodniczącego Izby Ferdynanda Bouissona.

## Rada Naczelna Myśli Mocarstwowej akademickiej młodzieży zachowawczej

WARSZAWA, 9. I. (PAT). Rada naczelna Myśli Mocarstwowej akademickiej młodzieży zachowawczej zebrana w Warszawie w dniu 8 i 9 stycznia zajmowała się obszernie omówieniem całokształtu potrzeb życia akademickiego. Wzięli w niej udział prezesi kol: wileńskiego, krakowskiego, poznańskiego, lwowskiego i warszawskiego. Obradom przewodniczył p. Michał hrabia Tyszkiewicz, prezes koła krakowskiego. Delegaci poszczególnych klubów składali sprawozdania z prac, które stwierdzają ogromny rozwój organizacji we wszystkich bez wyjątku środowiskach. Zjazd uchwalił wystanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego. Wysłał również depesze do p. Ministra Switalskiego i do ks. Janusza Radziwiłła.

Następnie rada naczelna omówiła stosunek do innych ugrupowań. Ze względu na liczne braki życia akademickiego postanowiła rada urządzić ankietę, któraby zebrala materiały, mogące pomóc w udoskonaleniu zarówno struktury samopomocowej, jak i nie odpowiadającej potrzebom życia akademickiego obecnej organizacji Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Zjazd ustalił wytyczne postępowania w związku ze zbliżającymi się wyborami na zjazd ogólny - akademicki. Wieczorem rada naczelna złożyła wizytę p. pułkownikowi Sławkowi, dziękując mu za zainteresowanie się akcją młodzieży oraz odbyła z nim dłuższą konferencję.

W drugim dniu obrad rada bardzo dokładnie zajmowała się sprawami prasowymi, organizacyjnymi oraz uchwałała cały szereg wniosków, zmierzających do rozwinięcia oficjalnego organu „Myśli Mocarstwowej”. Zjazd zajął bardzo ostre stanowisko w stosunku do ruchu nacjonalistycznego i zażądał od kół jak najenergiczniejszego zwalczania jego, jako stojącego w sprzeczności z interesami państwa. W dniu jutrzejszym odbędą się wybory do komitetu wykonawczego Myśli Mocarstwowej.

## Bronisław Czech zwycięzcą w zawodach narciarskich

Na zawodach narciarskich w Karpatach czeskich z udziałem najlepszych zawodników Czechosłowacji i Polski oraz Karpata Norwegów Bronisław Czech (Polska) w biegu na 18 km. zajął pierwsze miejsce przed Nemetzką (Czechosłowacją). Trzecie miejsce zajął również Polak — Zdzisław Motyka. Czwarte — Norweg Ruid. W konkursie skoków rozegrany dzisiaj pierwszy mecz zajął Norweg Ruid, drugie — Nemetzki, trzecie Bronisław Czech. Ostateczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco: pierwsze miejsce — Ruid (Norweg), drugie Czech (Polska), trzecie — Nemetzki (Czechosłowacja).

Wielki krok, na który zgodził się Mikołaj II, wojsk rosyjskich, dzięki bezwzględności a miał znaczenie o wiele większe, potężniejsze, aniżeli sam manifest państwowy. Ale kadeci odrzucili tę propozycję Trepowa i Stołypanina. Raz jeszcze głupota ludzka stała się przyczyną wielkiej nieszczęśliwości, później mających następstw.

Adam Czartoryski i Mikołaj Mikołajewicz. Zrobiliśmy tę paralelę. Jego, dla dyplomacji zagranicznej, jak den był symbolem emigracji polskiej, Wielki Książę był przedstawicielem, która się cofnęła przed naporem powołanego państwa carów. Jaka

różnica między tymi ludźmi. Czartoryski pomimo tego, że nad Nową pełnił służbę ministra spraw zagranicznych, był to Europejczyk w każdym calu. Oddychał powietrzem Europy i życie jego, płynące wśród walki i tragedii, życie to było jakby klasycznie zbudowaną budowlą, a przepaści rozpadającego się pod nią gruntu i granaty, które w nią traślały, nie potrafiły zachwiać klasycznie czystego i klasycznie spokojnego architektonicznego rysunku tej budowli. A Wielki Książę? Pisze o nim Suchomlinow, że był kością raną, że Książę straszny był na manewrach kawalerji, gdy jeszcze młody wielkimi dowodził na smutnych, melanchołicznie północnych polach pod Petersburgiem. Krew Pawła, krew Konstantego oddychała się wtedy w nim we wrzającej, niepoohamowanej pasji. „Potomek Iwana Groźnego” powiedział ze złością niemocny w historii gen. Suchomlinow. Już Mickiewicz, pisząc o poderwaniu konia cuglami przez Piotra Wielkiego. W życiu Wielkiego Księcia, dużego rozmachu dowódcy kawalerji, było wiele z takiego podrywania konia cuglami. A potem przyszło to „zastrzelę się, jeśli nie podpiszesz manifestu”, a potem życie całe na szarpanych, urywanych gestach. Odezwał do Polaków. „zamknąć sprzedaż wódek”. Oto gesty silne, wielkie, prawdziwie samodzielnawne, prawdziwie poczuć władzy w olbrzymiej rozciągłości, korzystanie całą pierśią z tej radosno twórczej siły, która daje władza tak olbrzymia, tak szeroko się rozciągająca. To Anatol France znajduje rozkosz w opisanu ułamków gęmsów średniowiecznych, odlamków rzeźb na drzwiach włoskich kaplic. To szperacz i zbieracz tego, co pozostało w okrucinach, co kiedyś żywiło swoją krwią całość życia intelektualnego pokoleń. Dziennikarz także musi być trochę artystą, bo jeśli dziennikarstwo ma być całkiem odczuciem nastrojów politycznych chwili, to wyraziłoby, konturów i plastyczny takiemu odczuciu może dać tylko artystyczna intuicja. I dlatego, dziś ten pogrzeb Wielkiego Księcia, to taki ułamek tego, co wczoraj było tak istotne, i poczuć artyzmu tak się skłania do podkreślenia tych kontrastów. Wczoraj i dziś. Wczoraj Wódz na olbrzymich przestrzeniach, członek rodziny cesarskiej, jakież poczuć wyższości wobec Francji, rządzonej przez „adwokacików”. Dziś bardzo grzecznie, bardzo kurtuazyjnie, że Francja na pogrzeb w Antibes posyła marszałka Petaina, że sobie przypomniała, iż Wielki Książę ocalał Francję. Po raz ostatni w historii ręce francuskich generałów w przepisanym sposobie dotkną daszka kepi, by salutować dźwięki „Boże Caria Chraui”.

Gazety francuskie piszą z serdecznym smutkiem: „jaka szkoda, że w chwili zwycięstwa nad Niemcami nie było już Rosji”. Ten dźwięk głosu jest szczerzy. Jest on dla nas Polaków bardzo nieprzyjemny. Ale nie dziś będziemy przeciw niemu protestować. Zachowajmy się wobec niego, jak dobrze wychowany kochanek, gdy jego kochanka płacze nad grobem dawnego swego narzeczonego. I my odprowadźmy oczami tę trumnę. Bądźmy poważni. Dźwięki tego marszu żałobnego—to straszna przestroga. Oto drugi wielki naród słowiański w ciągu ostatnich dwóchset lat dzięki anarchji, dzięki niemocy wewnętrznej wpada w niewolę. Myśmy padli przez własną anarchję i przemoc cudzą. Rosja tylko przez anarchję własną. Bądźmy rysercy w tej chwili, kiedy ostatnia grudka ziemi pada na trumnę ostatniego żołnierza dawnej Rosji.

Piękno wojny polega na szacunku dla przeciwnika. Kocham najwięcej tych naszych bohaterów, którzy walczyli z Rosją. Dziś salutuję ostatnie z tych, z którymi pasmo wojen rozpoczęło przed Jagiellonami. Cat.



# ECHA KRAJOWE

EJSZYŹSKI pow. Lidzki.

— Wstyd i hańba! Jak długa i szeroka Polska — dzień 11 listopada jako dzień Niepodległości Państwa Polskiego, święta uroczystości. Cała ludność polska zgromadziła się do uroczystości, i zarówno jak sercem tak i czynem wzięła w ten udział. Pomiędzy tutaj stolicę Polski, gdzie na uroczystościach wzięli udział dostojnicy państwa miasta wojewódzkie i powiatowe — tam też składano hołdy, ale miasteczka, a nawet bardzo liczne wieś uczyły się uroczystości serdecznie. I przez całą Rzeczpospolitą Polską był żywy las wdzięczności narodu Polskiego wyrastają: schroniska, ochrony, pomniki, tablice, i krzyże, a każdy z nich, jako najdroższy talizman, ma nazwę Niepodległości dziesięciolecia Państwa Polskiego.

Niestety. Nie wszędzie jednak pamiętano o tem. Ze wstydem widokiem piszę tutaj muszę o miasteczku Ejszyszkach. Zorganizowano Komitet obchodu Niepodległości, który wyłonił kilka komisji poszczególnych, a jednak żadna z nich nie robiła. I 10-go listopada, gdy w całej Polsce, żałobne były dzwony, był polecieć Bogu poległych swych rodaków, którzy pierwszą swą nas osłonieli, był nam pokój zapewnić (a dość wspomnieć rok 1920); gdy matki płakały po synach, siostry po braciach, gdy wierni dążyli do świątyni, gdy w tym dniu pomimo radości, przelano tyle gorących i serdecznych łez — to miasteczko Ejszyski nie pamiętało o tym dniu, nie pamiętało o poległych, o tej krwi złożonej bratniej ofierze. Przeciwnie, Komitet obchodu Niepodległości na ten smutny, uroczysty wieczór urządził zabawę z tańcami. Tańczono, bo przecież teraz nie grozi, dobrze się dzieje i spokojny mamy, a czemu ten spokój okupiony został, to mniejsza z tem, to tak dawno już było.

Jest to smutny i bardzo bolesny fakt, ale niestety prawdziwy. Dość wspomnieć, że po wielu trudach stanęło na tem, że bufet będzie bez alkoholu, a utrzymanie bufetu nie dano katolikowi — Polakowi, a mniejszości narodowej (żydowski).

Ach! z bólem muszę wspomnieć — była projektowana pamiątkowa płyta 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego, która miała stanąć na pamiątkę w m. Ejszyszkach, a dziś widocznie już poszła w zapomnienie, bo wszak tyle od dnia tego upłynęło czasu, a jej jeszcze niema, chociaż p. prezes Komisji finansowej obiecał zająć się tą sprawą i o której całkowicie zaufano. Widocznie, że postawienie chociaż niedużej płyty pamiątkowej jest nie do zrealizowania dla mieszkańców w Ejszyszkach. A może, nie zbrano odpowiedniej sumy na to, tego nie wiemy, bo p. prezes nie uznał za potrzebne nas o tem powiadomić w ciągu 3-miejscu.

W całym państwie, po miastach, miasteczkach i po wsiach — urządzano okolicznościowe przedstawienia, a Komitet obchodu Niepodległości w Ejszyszkach, nie urządził ani w ten wieczór ani później okolicznościowego przedstawienia.

Smutno i bardzo smutno. Wstyd i hańba dla nas mieszkańców Ejszyskich. Sądzę, że taki fakt, jak niepostawienie płyty pamiątkowej, nie powstało ze złej woli społeczeństwa ejszyskiego, a tylko z nagannego zaniechania. Może rok 1929 da możliwość zrealizowania tego wprost upokarzającego faktu. Może społeczeństwo ejszyskie zrozumie, czemu dla niej jest Polska i co jej jest winne, a sądzę, że niedaleka przyszłość wyrówna te luki i usunie te niemiłe dyssonanse.

MICHAŁISZKI, pow. Wileński-Trocki

— Życie społeczne. W święto Trzech Króli w szkołach powszechnych odegrana została przez zespół „Święticy Turliwscy” prowadzonej przez Z. Ziemięk w Turliwach, „Nasza Szopka” p. H. Romer-Ochenkowskiej. Dochód z przedstawienia przeznaczony był na powiększenie biblioteki świetlicy, która obecnie liczy 300 tomów własnych. Ładne kostiumy, artystycznie wykonane z bibuły, wspaniałe płaszcze królewskie z barwnych

miejscowych samodziół stanowią tło godne utworu o iście regionalnym zabarwieniu. Olbrzymi Miś, który na rozkaz Smorgończyka tańczył lawonichą, oraz świetna para dziada i baby wywoływały istny huragan niekłamnego, a szczerze regionalnego śmiechu. Naogół przedstawienie teatralne w Michałiszkach ma ogromne powodzenie. Na Nowy Rok mieliśmy „Łobzowian” granych przez Stowarzyszenie Mł. Polskiej, które patronuje miejscowy proboszcz ks. Władysław Matulis, a dzielnie m. sekunduje nauczyciel miejscowy p. Artur Paszkiewicz i jego małżonka p. Paszkiewiczowa. Pod kierunkiem p. Paszkiewicza odbywa się nauka stolarstwa. Narzędzia zawieszane w Sejmiku Wil.-Trockiemu, który pożyłszy 300 zł. na ich zakup. Korzystają z nich głównie chłopcy szkolni, z miasteczka mało kto przychodzi, zapewne w myśl przysłowia, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Do wodości, i obce siły więcej pociągają może służyć przykład, gdy w Turliwach latem podczas zmił instruktor (która p. Aldona Miłoszanka, copperska niezwykle — ruchliwa i dzielna, potrafiła zgromadzić zespół dziewcząt do nauki tańca na ulepszonych warsztatach, i spore kilometry na Wystawę Wileńską wysłała. Kilka z tych dziewcząt obecnie samodzielnie przygotowuje w Turliwach tkaniny na Wystawę Poznańską.

Kurs szyćcia i kroju pod kierunkiem p. Stanisławy Rozwadowskiej instruktorki. Z. Ziemięk wraz z nauką alfabetów gromadzą sporą ilość dziewcząt. W przeszłym tygodniu oczekiwaliśmy przyjazdu instruktorki z Tow. Rolniczego dla założenia Koła Gospodyń Wiejskich, które zwróciło się z propozycją do Święticy Turliwskiej z założeniem takiego. Silne mrozy każą jednak zapoczątkować to odczyt, mójni nadzieję, że nie „ad calendas graecas” — jako to ma miejsce z „Opieką nad matką i dzieckiem”, które się słusnie Michałiszkom należy, gdyż właśnie tu rozpoczęła się praca higienistki p. Gajszewskiej, która była pierwszą objadową instruktorką na obszarze Rzeczpospolitej. Teraz jest już ich dużo, działalność ich niejedno niemiłom śmiejemy wydatnie i znakomicie się przyczynia do krzewienia pojęć czystości i higieny na naszej dziedziczy wsi.

Ekonomiczno-społeczna praca też ogarnia Michałiszki. Mamy spółdzielnię spożywców „Świt” filię worniańską, założoną przez niezmierne dzienne i ruchliwe worniańskiego wójta p. Czerniewskiego. Poza tem jest spółdzielnia mleczarska, z zarządem p.p. Zawiszyn, Rakickiego i Matulis. Kółko Rolnicze, które w roku bież. przeszło 1000 drzew owocowych dla swoich członków sprowadziło, a jeżeli dojdzie do skutku projekt osuszenia mokrych łąk koło Michałiszek co da możliwość zwiększenia inwentarza — poprawi się też stan nasz finansowy. Wszelkie prelekcje gospodarcze gromadzą licznych i chętnych słuchaczy — a zwłaszcza — hodowców. Kłunek właściwy hodowli jest zapewniony, gdyż ludność rolnicza może korzystać za opłatą z buhaja czerwono-polskiej rasy i kura wielkiej — angielskiej, oraz premijowanych ogierów w Turliwach. Miejscowy.

**CZENOLADA ŚMIETANKOWA** orzechowa  
fabryki  
**A. Piasecki w Krakowie**  
Samie się reklamują.  
Żądają wszędzie.

**CENNIK NASION na rok 1929** firmy „S. Wilpszewski, Hodowca i Skład Nasion” (Wielka 15) wyszedł z druku i wysłał się na żądanie bezpłatnie. Osobiście prosimy żądać w „Sklepie Rolniczym” Wielka 15 (Szwarcowy 1). 6109-0

## Przed rewizją planu Dawesa Hoesch w Berlinie

BERLIN. 9. 1. (PAT). Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch przy był dziś przed południem do Berlina. Jak donosi prasa berlińska, bezpośrednio po przybyciu odwiedził ambasadora ministra spraw zagranicznych Stresemanna, był złożył mu sprawozdanie o swoich ostatnich konferencjach paryskich, poświęconych sprawie rewizji planu Dawesa.

Według doniesień „Berliner Zeitung am Mittag” ambasador osobiście ma poinformować ministra spraw zagranicznych o swoich rokowaniach, prowadzonych w sprawie odszkodowań przed zapadnięciem decyzji gabinetu w sprawie mianowania rzeczoznawców niemieckich do komisji rzeczoznawców. Posiedzenie gabinetu, które ma przeprowadzić nominację rzeczoznawców niemieckich, nie jest dotychczas wyznaczone, i nie jest również rzeczą wyjaśnioną, czy nominacja rzeczoznawców niemieckich nastąpi jednocześnie z nominacją rzeczoznawców państw sojuszników, czy też nieco później. Sprawa ta, jk podkreśla dziennik, nie wymaga powrotu kanclerza do Berlina, ponieważ pomiędzy kanclerzem a min. Stresemannem istnieje w tej sprawie całkowite porozumienie i zgodność poglądów. Kanclerz powróci do Berlina dopiero w niedzielę wieczorem, a kierownictwo gabinetu obejmie w poniedziałek rano.

## Rzeczoznawcy niemieccy do komisji odszkodowań

BERLIN. 9. 1. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza, że rząd Rzeszy, wykonując umowę genewską z dnia 16 września 1928 roku i zgodnie z umową paryską pomiędzy 6 mocarstwami z dnia 22 grudnia 1928 r., mianował jako niemieckich członków „komisji niezależnych rzeczoznawców finansowych, mającej opracować projekt pełnego i ostatecznego uregulowania sprawy reparacyjnej”, dr. Schachta i dr. Voeglera, zaś jako zastępców tych delegatów powołał dr. Melchiora i Ludwika Kastla.

## Walki w Afganistanie

PESZAWAR. 9. 1. (PAT). Od poniedziałku oddziały powstańcze podjęły dalsze walki przeciwko wojskom królewskim. W odległości 10 mil od Kabul wojska królewskie osiągnęły podobno przewagę nad wojskami powstańców.

## Katastrofa samolotu afgańskiego.

PESHAWAR. 9. 1. PAT. Wczoraj spadł tu samolot afgański, który spłonął od ognia, powstałego w chwili uderzenia się samolotu o ziemię. Pilot, Rosjanin, został zabity. Obserwator, również Rosjanin, odniósł rany. Według tych samych doniesień, inny pilot rosyjski, który został ranny ostatnio w czasie bombardowania powstańców, zmarł w dniu wczorajszym.

## Uzupełniające wybory do parlamentu rumuńskiego

BUKARESZT. 8. 1. Uzupełniające wybory do parlamentu rumuńskiego na wakacje dwa miejsca w Izbie i cztery w senacie odbędą się dnia 20 lutego. Kandydatami będą byli ministrowie w rządzie gen. Averescu, Manolescu i Garoflid. Rząd obecny nie wysunął żadnych kandydatów.

## Zderzenie pociągów z powodu mgły

LONDYN. 9. 1. PAT. Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Ashchurch w Tewkesbury, na linii kolejowej Bristol Nottingham, pociąg-express wpadł w ślisko i zderzył się z pociągiem towarowym. W wyniku zderzenia trzy osoby, a mianowicie maszynista i dwaj pasażerowie, są zabite. Poza tem 15 osób doznało obrażeń. Kozłowa miała miejsce w punkcie ważnych skrzyżowań torów.

## Rozruchy w Japonii

OSAKA. 9. 1. PAT. W prefekturze Gifu przyszło do poważnych rozruchów z związku ze sprawą nawadniania pól. W czasie 15 arcia z policją 40 osób zginęło, lub odniosło rany. Z Tsurugi wysłano na pomoc oddziały wojskowe. Konflikt wybuchł na tle prac irygacyjnych na rzecze Saunika, które miały objąć rozległe przestrzenie, należące do rolników. Tysiące wieśniaków odbyło strajki, a w niektórych miejscach doszło do rozruchów. W związku z olbrzymimi stratami, jakie z racji podjętych prac ponoszą właściciele tych obszarów.

## Mrozy i zawieje śnieżne famują komunikację

Wskutek ostatnich silnych mrozów i zawiej śnieżnych ruch kolejowy w całej Polsce odbywa się ze znacznymi przeszkodami. Szczególnie ucierpiał ruch kolejowy w dystrykt zachodniej, a więc w województwie Poznańskim, gdzie od paru dni ruch został niemal całkowicie zatamowany.

Na linii Ostrów Wielkopolski - Tarnobrzeg Góry przerwa w ruchu z powodu zasp śnieżnych trwała aż półtora doby. Dopiero specjalnie sprowadzone maszyny z pługami uprzątnęły śnieg i doprowadziły komunikację do normalnego stanu. Oto jest niezawodny szczyt srogości zimy: miast ziemi — o zimny pługiem śniegu!

Mroźne figle nie różniły z naszym eksportem węgla. W Katowicach trzeba było uruchomić aż 32 pociągów, naladowane węglem eksportowym. Ta przerwa w biegu pociągów była dla nas bardzo dotkliwa.

**ŁĄCZNOŚĆ TELEFONICZNA WARSZAWY Z INNYMI MIASTAMI BARDZO UTRUDNIENIA.**

W Polsce wszystkie p. przewody telefoniczne i telegraficzne są nadziemne. Z żadem miastem nie mamy połączenia kablowego. To też z nastaniem silniejszych mrozów przy wady telefonii i telegrafii pękają, odcinając stolicę Polski od miast prowincjonalnych.

Wskutek popękania drutów telefonicznych uszkodzone zostały połączenia z Mławą, Płońskiem, Plockiem i t.p. Również zostały uszkodzone linie, łączące Warszawę z Koniem, Poznaniem, Gdanskim, Wilnem. Połączenia z temi miastami są tylko na jednym przewodzie.

Poszczególne dystrykty wysłały brygady robotników, które energicznie pracują nad przywróceniem komunikacji telefonicznej.

WE LWOWIE — GORY ŚNIEGU.

Najdotkliwiej nadmiarem śniegu dotknięty został Lwów, gdzie wszystkie ulice pokryły się grubą na pół metra warstwą śniegu. Obliczono że w całym Lwowie upadło 5 milionów metrów sześciennych — śnieżnego puchu.

Postawa tedy we Lwowie nieznana w normalnych czasach kwestia śniegu. Ale dzieł nie dzieł lwowskie potrafią hydrze tej uciążliwej i uciążliwej — zaspę śnieżną nająć być usunięte.

Zima obecną, dokuczliwa dla ogółu i pokojnych obywateli, jest prawdziwym rajem dla narciarskiego. Oni jedynie błogosławiają zimę, mroź — a przedewszystkiem śnieg.

**ZAGRANICĄ NIE LEPIEJ. — W HISZPANII I FRANCJI RÓWNIEŻ SILNE MROZY.**

Ojczyznę walk byków także nawiedziła fala mrozów w połączeniu z dużymi opadami śniegu. Utworzyły się w wielu miejscach zastoiska zasp, trudne do usunięcia wobec tego, że Hiszpanie nie przewidywali wizyty mrozu, gościa wcale niepożądanego.

W Walencji, którą znamy z namiętnego, gorącego tanga, szaleją plaski śniegu. Budzą one tam podobno sensację.

We Francji do 22 stopni dochodzące mrozy spowodowały popoch. Na Ukrainie zaspę śnieżną utrudniała komunikację kolejową, a nawet tramwajową.

Sytuację ogromnie utrudnia wszędzie, a przedewszystkiem u nas, panujące nadmiernie zgroźne mrozy, nisko unoszące się nad ziemią.

## Przebieg wypadków w Afganistanie w rewelacji gazet angielskich.

Z Londynu donoszą: Z okazji wywiadu udzielonego w Bombaju przez amerykańkę Miss Isaacson, członkinią redakcji „Times of India” o ostatnich zdarzeniach w Afganistanie, gazety londyńskie rozpiskują się szeroko na ten aktualny temat.

Oto krótka historia najtragiczniejszych dni walki króla Afganistanu o zachowanie korony.

Wobec wiadomości o zamieszkach w mieście Dekka i obłężeniu przez powstańców Shinwazi drugiego miasta Dżellalabad, Miss Isaacson była zmuszona schronić się do Kabul. Po tych pierwszych wiadomościach nastąpiły inne, trudne do skontrolowania wersje o częstych buntach wojsk rządowych. Mówiono, że mullahowie podburzają żołnierzy do buntu, domagając się od nich pomocy w utrzymaniu prastarych tradycji i wiary.

Po kilku dniach dotarły do Kabul pogłoski, że po ciężkich potyczkach wokół miasta Dżellalabad, powstańcy ze szczerpu Shinwazi cofnęli się w pobliskie góry. Z okazji zwycięstwa armii rządowej nad rebel antami, na cześć powracających pułków królewskich, komendant miasta wydał wspólny bankiet. W tem nagle powstają wokół miasta Dżellalabad, otoczyli pałac królewski, cały garnizon wzięli w niewolę i zabili jednego ministra.

Wydarzenie to wywołało popłoch w samej stolicy, obawiającej się napadu ze strony zwycięskich powstańców. Jedynie dzięki gwałtownym śnieżynom, panującym w wąwozach wysokich gór atak został chwilowo powstrzymany. W międzyczasie król Amanullah wydał dekret, zwołujący pospolicie ruszenie którego jednak ludność nie słuchała.

Król zażądał wobec tego pomocy od garnizonu położonego na północ od stolicy. W okolicy tej grasował niebezpieczny bandyta afgański, nazwiskiem Habibulla, będący ogólnym postrachem i znany ze swych zuchwałych najazdów zbójceckich. Zagrożonemu królowi zaofiarował on swe usługi, za co o-

trzymał rangę pułkownika, amunicję i broń do walki z powstańcami. Król polecił mu stworzenie ochotniczego oddziału, złożonego z podwładnych mu żołnierzy.

W ciągu pierwszych dni czternastu sytuacja nie wiele się zmieniła. W tem znielacka wybuchły poważne zamieszki w samym Kabulu. Wokoło domu, zamieszkałego przez Miss Isaacson, toczyły się krwawe walki. Dzika strzelanina szalała po mieście. Okazało się bowiem, że osławiony bandyta Habibulla zdradził króla Amanullacha i zwrócił się sam ze swą bandą przeciw głowie afgańskiego państwa. Wszyscy zamieszkałi w Kabulu cudzoziemcy schronili się do swych poselstw, czy konsulatów.

Z 12-tysięczną armią zbliżył się ten zdrajca — bandyta na odległość prawie jednej mili od pałacu królewskiego. Nie zając atoli siły zbrojnej Amanullacha i obawiając się ewentualnego odciecia odwrótu, nie odważył się odrazu na atakowanie Kabul. Zadowolili się tym czasem tem, że samego siebie obwołali „królem Kabul” i ubrali się w pyszny mundur z olbrzymim pióropuszem na fantastycznym kapeluszu.

Z tej operetkowej inscenizacji bandyty skorzystał król, wykazując w tej chwili sporo odwagi cywilnej. Przed bramami stolicy przemawiał do zrozpaczonego ludu i podtrzymywał wątpliwości na duchu. Z garstką drobnej, a wiernej mu załogi pałacowej, czynił kilkakrotne wysiłki celem powstrzymania powstańców. Najcięższe walki uliczne toczyły się w pobliżu angielskiego poselstwa. Sytuacja w Kabulu była bardzo krytyczna. Były chwile, kiedy rebelanci wysłali do króla ultimatum, żądając w przeciągu 24 godzin rezygnacji z praw królewskich.

Lecz Amanullah wytrwał bohaterko na swym posterunku. I oto przeszedł dzień, kiedy nieprzyjacieli przestał odpowiadać ogniem na ataki artylerii królewskiej. Powstańcy cofnęli się w rozsypce.

## Cisi współnicy Gazette du France

NOWE REWELACJE W SKANDALU FINANSOWYM.

Sledztwo w sprawie Gazette du nilly, markiz de Courville a obecnie Franc wchodzi obecnie na nowe tory. Scigani są tak zwani fałszywi subskrybtorzy t.j. ludzie, którzy nazwiskami swni przyczyniali się do reklamowania przedsiębiorstwa Hanau owej. Oto jak się odbywały takie transakcje.

Puszczano w obiegi akcje jakiegoś nowego towarzystwa np. Societe Syndicale Fonciere i ogłaszano listę nabywców pierwszych akcji. Hanauowa wręczała za kulami poważnym jegościom o pięknych nazwiskach 500, tysiąc lub 2000 nowych akcji a ci listownie kwitowali z zakupu, przyczem po paru dniach Hanauowa odkupowywała od nich z powrotem podarowane akcje, tym razem oczywiście bez demonstracji i ogłaszania w pismach. Ta Hanauowa. Zdaje się, że ten eksprezentent ludu był jedną z najgłośniejszych sprzeczyn w Gazecie du Franc. Z.

## Zmiana fali Radjostacji warszawskiej

WARSZAWA. 9. 1. Warszawska radjostacja zaczęła w sobotę dnia 12 m. pracować na nowej przyznanej jej fali, długości 1415.1 m. Zmiana ta następuje na podstawie Międzynarodowego Związku Radjofonów, która obowiązuje wszystkich członków Związku, a więc również i radjofonję polską. Z dniem 12 m. wchodzi w życie postanowienie ostatniego kongresu międzynarodowego, dotyczącego nowego podziału fal. Uchwała tego kongresu ogranicza długość fal dla radjofali 7-u państw europejskich, umieszczając radjofalję tych państw na falach pomiędzy 1.51,3 a 1.852 m. Ograniczenia fal radjofalję odnozą się do siedmiu stacji europejskich, między innymi do stacji warszawskiej, której obecna fala wyszła z zakresu fal, przyznanej dla tych państw. Począwszy od 12 m. stosownie do powyższych uchwał tylko stacje państw europejskich będzie mogło pracować na falach długich, mianowicie Polska, Szwajcaria, Rosja, Anglia, Niemcy, Francja i Holandia. Fakt ten świadczy, iż dostrzegając ogromne światowe znaczenie stacji warszawskiej, która jest jedną z najważniejszych stacji radjofalję polskiej. Zmiana fali warszawskiej spowoduje konieczność przysposobienia odbiorników i detektorów w Warszawie i całego warszawskiego. Zmiana długości fali nie pogięnie za sobą zupełne pogorszenie się odbioru.

## Oszczędność, Pośpiech, Higiena

to zalety maszyn do prania  
syst. T. PODOSKIEGO  
**„MARYSIA”**

Pokazy bezpl. na żądanie.  
Biuro Techn.-Handlowe  
Inż. KIERSNOWSKI-KRZYŻOLEK  
—Ska, Wilno, ul. Jagiellońska 8  
tel. 5 60.

Najefekowniejszy BAL w karnawale.

12 stycznia 1929 roku

Poza niezliczonymi atrakcjami artystycznymi: wybory Królowej Filmu, filmowanie pięknych nóg, ponętnych uśmiechów, złotych spojrzeń. Konkurs zdecydowanie brzydkich mężczyzn. Drogocenne upominki za najefekowniejsze kostiumy. Atelié filmowe na sali.

Zdjęcia filmowe będą dokonywane przy najnowszym lampach f. PHILIPSA. Zaproszenia można nabywać u p.p. Gospodyni i Gospodarzy oraz w Kasynie codziennie w godz. 12—2 i 6—8. 0—68

## REDUTA FILMOWA

Związku artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie.

4 ORKIESTRY. Początek o godz. 22.

## Chińska giełda.

Co znaczy spryt i gieldziarski, dowiódł gruby Niemiec Jogan, który zawiruszyszy się aż do Władystoku, wydołał się stamtąd jedynie dzięki tej niepewnej zalecie. A było tak:

Już od paru tygodni siedział on we Władystoku i przymierał głodem—roboty żadnej, gdyż nieznaną—rosyjskiego zamykała mu drzwi we wszystkich urzędach, zresztą brak protekcji tak niezbędnej w Sowietach... Zniechęcony pan Jogan postanowił wyjechać do Ameryki, ale skąd wziąć pieniędzy na bilet okrętowy. Obliczył się dobrze Jogan i stwierdził, że ma wszystkiego w kieszeni dwa i pół ruble — ponieważ bilet kosztował 100 dolarów, trzeba było wymyśleć jakieś źródło dochodu, by zdobyć brakującą sumę. Sprzedać ubranie? Nie sposób się ludzi, by mógł ktoś zapłacić za przyzwolte, ale w każdym razie znoszone spodnie i marynarkę 100 dol. —lecz zawsze cośnieco... Przynajmniej będzie bliżej do wymarzonej sumy, rzekł sobie Jogan i zaszedł do pierwszego z brzegu handlarza starzyna.

Był to, jak niemal wszyscy kupcy we Władystoku, Chińczyk. Obe-

rzął ubranie, sprzedawcę i zaproponował 2 ruble. W następnym sklepiu ofiarowano już 10, w trzecim 15, wreszcie w jedenastym z kolei jakiś sympatyczny Chińczyk dawał całe 30 rubli. Jogan się zgodził i zdjął ubranie, pozostając w bieleżni i długim do kostek sznurel. Przed wręczeniem ubrania obszukał wszelako raz jeszcze wszystkie kieszenie, by zobaczyć czy nie zapomniał przypadkiem czegośkolwiek. I o, dziwo, w jednej kieszeni, sotto razy obuszkanej napróżno, poczuł zwitek papieru. Wyciągnął go, rozwinął—były to marki niemieckie. Chińczyk zainteresował się nieznanymi mu pieniędzmi. Ngdy takich nie widział, ale podobają mu się bardzo. Zaproponował kupno.

Ile, zapytał Jogan. Chińczyk przepatrzył banknoty, nie rozumiał ani słowa po niemiecku, ale skombinował po cyfrach, że ma przed sobą 150 marek—100 rubli wydało mu się tedy odpowiednią ceną. Jogan był zaskoczony. Głęboko wzięto wedle oficjalnego, europejskiego kursu, należało się tylko 75 rubli, a tu we Władystoku, gdzie przecie żaden bank nie dałby mu nawet połowy owych 75 rub, ofiaruje mu głupi Chińczyk aż 100 rubli. Już miał zamiar uciąć interes, ale w porę się połapał.

Nie, rzekł, nie sprzedam ci 150 marek za 100 rb. ale za 300 to i owsem. A jeśli nie chcesz to pójde do twego sąsiada i ten z pewnością uczyni zadość moim żądaniom.

Nie pomogły żadne zaklinania, ani prośby—Jogan był niewzruszony —300 rb. albo nic. Sympatyczny Chińczyk zaprosił go do przyległego pokoju na herbatę, nalewał mu mocnego i ciemnego, jak sok, płynu do malutkiej, jak naparstek, filiżaneczki nieskończoną ilość razy, błagał, molestował—nic nie pomagało. Jogan był obrzydliwy, gorzka herbata, zagryzał suchymi, nieokreślonymi pałkami—wciąż powtarzał swą piosenkę: 300rb. albo idę do twego sąsiada.

Długo trwało to picie herbaty i ta mało uczmacona rozmowa, bardzo długo, wreszcie po czterech czy pięciu godzinach Jogan wpadł na jeszcze lepszy pomysł.

Zaprowadź mnie na czarną giełdę i bądź moim maklerem, a dostaniesz 10 proc. sumy, jaką mi zapłacą za me 150 marek, zaproponował sympatycznemu Chińczykowi. Po krótkich wzdarganiach amator nieznanych pieniędzy zgodził się. Umówili się, że nazajutrz pójda razem na czarną giełdę. Jogan, jako dawny agent giełdowy, wierzył w swój spryt, przytem

namietność Chińczyka do nieznanego mu waluty rokowała piękne nadzieje.

O umówionej godzinie ruszyli w drogę. Sympatyczny przewodnik wiódł przez jakieś strasznie wąskie, ciemne, cuchnące uliczki, przez jakieś zakamarki i niemiłe śmietniki. Wreszcie dotarli do małej herbarczarni; przeszedłszy pierwszy ogólny pokój, znaleźli się w długiej, niskiej, źle oświetlonej sali, gdzie około 30 Chińczyków rozprawiało z ożywieniem, popijając jednocześnie wódkę, piwo i herbatę—była to właśnie czarna giełda. Jogan usiadł skromnie w kąciu i przysłuchiwał się rozmowom, lecz, że po chińsku nie rozumiał ani słowa, niewiele się dowiedział, kazał tedy swemu współnikowi poszukać nabywców. Sympatyczny Chińczyk zakreślił się po sali i wkrótce sprowadził dużego, otęłego złotomorda z ogromnymi pierścieniami na brudnych palcach. Zaczęła się rozmowa.

—Co to za pieniądze pan ma?

—Marki niemieckie, autentyczne.

—Tak, tak Niemcy to potężne państwo, przegrali wojnę, ale są bardzo potężne, och bardzo.

—Chcę za 150 mkr. 300 rb. na stół.

—Tak, tak za pieniądze potężnego państwa nie szkoda drogo zapłacić, ale ja nie mam 300 rb., skąd

znowu, zaledwie połowę mam w kieszeni i te chętnie panu ofiaruję.

Półgodzinna konferencja nie dała rezultatu. Jogan obstawał przy swoim, atoli brudas proponował już 200 rb., ale ani kopki więcej, na tem się rozeszli. Zaimprovizowany makler starał się gorliwie: przyprowadził dwóch tumanów, nie umiających słowa po angielsku, którzy się „tak zainteresowali” nigdy niewidzianym pieniędzmi, że ofiarowali z miejsca 200 rb., ale długie targi i ich nie zdołały skłonić do podwyższenia ceny. Jakież obszarpane, podejrzanie indywiduum chciało koniecznie nabyć marki, godziło się na wszelką cenę, ale płacić zgadzało się tylko gdzieindziej „w bardziej stosownym i bezpiecznym miejscu”. Jogan domyślił się, o co chodzi i zagroził policji, indywiduum przestało się nim i jego markami interesować.

Godziny mijały, a interes nie posuwał się dalej. Dawano 210 rubli i centy więcej. Sympatyczny Chińczyk był szczerze zmeżony i nalegał na zakończenie transakcji. Jogan posta nowił zaryzykować le grand coup.

Wstał, demonstracyjnie odsuwając krzesło, zapłacił gospodarzowi lokalu i napomknął, że idzie do bogatych i mądrzejszych ludzi, by im sprzedać swe marki.

Już był w drzwiach, gdy otęły

brudas z pierścieniami schwylił go za ramię wołając:

—Niech stracę, Niemcy to wielkie państwo.

—Och tak, bardzo wielkie.

—Pieniądze wielkiego państwa są wiele warte.

—Tak, tak, bardzo wiele.

—Lepiej dużo zapłacić za pieniądze wielkiego państwa, niż mało za śmiecie małego kraju.

—Mądry człowiek mądrzejby nie powiedział.

—Masz tu 300 rb., przypomnij sobie w tej chwili, że wszadłem jeszcze jedną setkę do lewego trzewika.

—Masz tu 150 marek i dowiedzenia.

Jogan dał sympatycznemu Chińczykowi







## ZE ŚWIATA

— Czterem przed sądem paryskim. Pisma francuskie przyniosą epilog pewnej sprawy sądowej, której bohaterem jest obecnie komisarz spraw zagranicznych ZSSR p. Czicerin.

Tło sprawy sięga dawnych lat przedwojennych, kiedy to Czicerin jako zbieg polityczny mieszkał w Paryżu. Czycym wówczas jeszcze „kwitnął” w całej pełni, a Czicerin jako skromny mieszkanin zajmował umiarkowane pokójki u p. Manin przy avenue Levallois, placąc 100 franków czynszu rocznego.

W r. 1917 gdy w Rosji wybuchła rewolucja, Czicerin znikł nagle z Paryża. Wyjechał tak szybko i niespodzianie, że zapomniał czy też nie zdążył wypowiedzieć swego „umiełowanego” mieszkania”. Gospodarz „monsignior Manin” sędził, że Czicerin opuścił Paryż tylko na czas krótki i że niebawem powróci, dlatego też pokój nie wynajmował uważając go nadą za swego lokatora.

Dopiero w jakiś czas później dowiedział się, że jego skromny i mało wymagający lokator został nagle wszechmocnym panem w sowieckiej Rosji.

P. Manin będąc przekonany, że bolszewizm się długo nie utrzyma, a monsignior Czicerin przed jej późniejszą wypłynię w Paryżu jako „polityczny uciekinier”, dziesięć lat czekał cierpliwie na powrót swego lokatora. W końcu miał tego już dość i zaskarżył Czicerina do sądu żądając wypłaty mu 1000 zwolnionych franków, oraz by sąd uznał mieszkanie jako prawnie lokatorowi

wypowiedziane. Wezwania sądu francuskiego nie doręczono Czicerinowi w Moskwie, ponieważ tenże przebywał obecnie obłożnie chory w Niemczech.

Ostępną odbyła się w Paryżu rozprawa przeciwko sowieckiemu komisarzowi spraw zagranicznych. Doremnie wożny sądowy wywoływał w korytarzach: „Monsieur Czicerin”, „Monsieur Czicerin”, „Monsieur Czicerin”. Dygnitarza sowieckiego nie było. Odbyła się tedy rozprawa zaoczna.

Sąd francuski orzekł, że wypowiedzenie najmu pokoju jest prawomocne, a Czicerin winien pokój ten oddać do dyspozycji gospodarza. Ten ostatni zaś może już bez skrępowania pokój odnajmować.

Tylko co do pretensji pieniężnej sąd zalecił panu Manin, by starał się ją na drodze ugodowej uregulować.



Ciepły hemoroidalny „Varicol” (z kogutkiem) usuwa ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszając guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

## CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów „Balsam Thlocolan Age” przy gryzłach, bronchitach, kaszlu ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Bal-am Thlocolan Age” sprzedają apteki i sklepy apteczne. Żądać tylko w oryginalnym opakowaniu apteki A. GASECKIEGO w o-11-95 Warszawa, ul. Leszno 41. Skład w Wilnie, ul. Zarzecz 30 m. 7.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

## Rejestr Handlowy

DO Rejestru Handlowego Dział A Sąd Okręgowy w Wilnie  
wciągnięto następujące wpisy:  
w dniu 17. 11. 28 r.

8861. I. A. „Kowarski Abram” w Nowo-Swęcianach, pow. Święciański, sklep maki i zboża. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kowarski Abram, zam. w Wilnie, ul. Kwazelska 23 - 8. 2192 — VI.

8862. I. A. „Krajczyk Sora” w Smorgoniach, pow. Osmiański, herbaciarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Krajczyk Sora, zam. tamże. 2193 — VI.

8863. I. A. „Lewinson Minda” w Dru, pow. Brastawski, drobna sprzedaż towarów spożywczych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Lewinson Minda, zam. tamże. 2194 — VI.

8880. I. A. „Abel Nachama” w Hoduciszkach, pow. Święciański, sklep towarów biurowych, bawelnianych i półwełnianych krajowego wyrobu. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Abel Nachama, zam. tamże. 2195 — VI.

8911. I. A. „Aron Zalman” w Czeresiu, gm. Miorskiej pow. Brastawski, drobny handel spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Aron Zalman, zam. tamże. 2196 — VI.

8912. I. A. „Babulewicz Gierasim” we wsi Wasiukach, gm. Solskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Babulewicz Gierasim, zam. tamże. 2197 — VI.

8913. I. A. „Berkman Chackiel” w Dru pow. Brastawski, piwiarnia i zakąski. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Berkman Chackiel, zam. tamże. 2198 — VI.

8914. I. A. „Pod Softysem — Bartkus Michał” w Święciańsku, ul. Lintupaska 8, restauracja. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Bartkus Michał, zam. tamże. 2199 — VI.

8915. I. A. „Berkman Samuel” w Słobódce, pow. Brastawski, drobna sprzedaż w sklepie towarów galanterijnych i resztek lokciowych — włókniastych bez wyrobów wytwórczych. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Berkman Samuel, zam. tamże. 2200 — VI.

8916. I. A. „Bondar Adolf” w Lintupach, pow. Święciański, sklep bakalijski — spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Bondar Adolf, zam. tamże. 2201 — VI.

8917. I. A. „Zofia Budrewiczówna” w Wiczach, pow. Brastawski, jadłodajnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Budrewiczówna Zofia, zam. tamże. 2202 — VI.

8950. I. A. „Ryng Borys” w Nowo — Święciańsku, pow. Święciański, sklep bakalijski, spożywczy i naczyń. Firma istnieje od 1917 roku. Właściciel Ryng Borys, zam. tamże. 2203 — VI.

8951. I. A. „Saraforan Mirka” w Lintupach, pow. Święciański, sklep bakalijski — spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Saraforan Mirka, zam. tamże. 2204 — VI.

8952. I. A. „Saraforan Rachela” w Lintupach, pow. Święciański, sklep bakalijski — spożywczy. Firma istnieje od 1916 roku. Właściciel Saraforan Rachela, zam. tamże. 2205 — VI.

8953. I. A. „Sosnowik Lota” w Dru, pow. Brastawski, drobna sprzedaż towarów lokciowych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Sosnowik Lota, zam. tamże. 2206 — VI.

8954. I. A. „Szames Lejba” w Smorgoniach, pow. Osmiański, sklep zboża i maki. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Szames Lejba, zam. tamże. 2207 — VI.

## STOPER CLAUSTON.

## 21) Tragiczna przygoda p. Molineau

— Gdzie jest obecnie pańska żona? — zapytała Ewa.

— Mieszka w okolicach Londynu, w samotności i pod przybranym nazwiskiem.

— Proszę o jej adres, natychmiast pójdę do niej.

— Rzuć się ku niej, jak człowiek, który nagle ujrzał nadzieję ratunku.

— Cudownie! — zawołał. — Doskonale myśl. Proszę powiedzieć jej, że jestem tego samego zdania, co pani.

Proszę przypomnieć jej, że nie pisała już od kilku dni, że nie wiem, na czym skończyła się rozmowa z ciotką. Oto adres jej.

To mówiąc p. Molineau podał Ewie kartkę.

— Pani zapyta o panią Lingen.

— Muszę jednak uprzedzić pana, że gotowa jestem w razie odmowy ze strony pani, zwrócić się do policji.

Patrzył na nią z zachwytem.

— Jakże szczęśliwa są ludzie, umiający jasno oceniać sytuację i decydować się szybko! Zaden uniwersytet nie nauczy tego!

Dwie godziny później, gdy uspokojony Molineau rozkoszował się lekturą nowej książki o Assyrii, w gabinecie zjawiała się znnowu Ewa Wilson.

— No i cóż? — uśmiechnął się na jej widok. — Co słychać?

— Pani Molineau! — krzyknęła dziewczyna, — panna Lingen zniknęła!

— Zniknęła?

— Już od trzech dni nie wraca do

domu i nikt nie wie, gdzie się podziałła. Zaczęła biegać po pokoju nie rozumiejąc prawie całej grozy sytuacji, powtarzał nieprzytomnie:

— Zniknęła!...

V. Ewa Wilson zwinęła nogę.

— Pani zobaczy, że ja będę wisieli! — jęczał Molineau, — zobaczy pani, że będę wisieli!

— Nie, nie! — uspokajała go Ewa.

— Pani Molineau powróci i wszystko dobrze się skończy.

— Ależ ja sam dostarczę ciemności mojej miłemu ofiar! To straszne! Bojęm chybą warjatami! Powiesz mi napewno, boję się, że i pani ten los nie minie, biedna dziewczyno!

— Mnie? W Anglii nie wieszają kobiet!

W takim wypadku nie będą się z niczem liczyli. Oburzenie w społeczeństwie przeszło wszelkie granice. Jeśli nie będę rozzerwany przez tłum, to tylko dlatego, że uratują mnie dla szubienicy!

Mimo niepokoju i zmartwienia, Ewa zachowała zimną krew.

— Na miłość Boską, niech pan się nie poddaje rozpacz! — prosiła. — Jeszcze nie wszystkie stracone. Nikt pana narazie nie podejrzewa. Ktoż pana może poznać w tem przebraniu!

— Nie mogę już dłużej odgrywać te komedie!

— Ale pan musi wytrwać. Co zaś mnie dotyczy...

— Ja zmarowałem życie pani! O, biedna, nieszczęsna dziewczyno, zhańbiona przemienie.

— Tss, proszę nie mówić tak gło-

śno. O mnie proszę się nie niepokoić, dam sobie rady. Teraz muszę już iść, że byłoby głucho nas razem widziano. Molineau zbladł.

— To prawda, dowiedzenia, dowiedzenia!

— Chwileczkę jeszcze, — rzekła zatrzymując się na progu. — Czy w domu dyżuruje policjant?

— Tak.

— I niema nikogo, prócz niego?

— Tylko kucharka, która przychodzi na kilka godzin, pewnie już jej nie ma.

— Proszę pod jakimkolwiek pozorem odwrócić uwagę policjanta ode mnie, gdy będę wychodziła. Kiedy wchodził, patrzył na mnie podejrzliwie. Wolałabym się z nim nie spotykać.

— Ma pani rację, ale...

Rozjaśniona twarz uczonego, znów się zachmurzyła.

— Ale tłum?

— Deszcz rozpędził gapiów. Już teraz nie spotkam — nikogo.

— Jak z pani odważna dziewczyna! mrugnął. Tak, tak na pani talent uopakajania ale proszę zaczekać... pod jakim pretekstem oddać policjanta?

— Ach, wszystko jedno! — odrzekła niecierpliwie. Proszę wymyślić cokolwiek. — Może wysle go pan po papierosy.

— Po papierosy? — zapytał, zwracając się ku drzwiom. I idąc już powtarzał:

Po papierosy, po papierosy.... Wrócił wkrótce, oznajmiając tragiczny szepet:

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrebramska 5.

Od dnia 5 do 10 stycznia 1929 r. wyłącznie bieżące wyświetlany NAJWIĘKSZY film z życia dzikich afrykańskich Na pitejskiej dramacie sensacyjnym w 12 aktach. Lwy, tygrysy, lamparty, jaguary, słonie, jelenie, hipopotamy, nosorożce, krokodyle, małpy — przeszło 500 gatunków drapieżnych zwierząt. W roli głównej słynny TARZAN ELMO LINCOLN najodważniejszy i najsilniejszy człowiek świata. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4 ej. Następnym pręgam: „BEZIMIENI BOHATEROWIE”.

## „KROK DZUNGLI”

KINO „POLONIA” Mickiewicza 22

Z powodu wielkiego powodzenia film

## „Przedwiośnie”

plg STEFANA ŻEROMSKIEGO pozostaje jeszcze tylko na kilka dni

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

Kino „Wanda” WIELKA 30.

Dzisiaj Po raz pierwszy w Wilnie!

## „PANIKA”

nieczwiezi oraz niemię drapieżna, lecz i kusząco powabna DARY HOLM. Słynny balet „TILLER — GIRLS” (24 baletnic). Przy nakręcaniu tego filmu Harry Peel został ciężko ranny, o czym mówiła cała prasa całego świata.

jako Maharadza Lehara i tajemniczy pan X w swej najnowszej i najpiękniejszej kreacji w wielkim szlagierze światowym p. t. w najspanialszym filmie sensacyjno-SALONOWYM w 12 aktach. Udział biorą: 27 lwów, 15 lwic, 6 tygrysów, 9 tygrysów, 12 białych i 12 brązowych zwierząt.

Dzisiaj Szaleństwo młodości i miłości Piękno i czar kobiecości to kwiecie życia! Największe arcydzieło 1929 r. Potężny dramat życiowo-erotyczny w 12 akt. pełen nadzwyczajnych scen i momentów. W rolach gl. IWAN PETROWICZ, żywiołowo piękna EVELINA HOLT i urocza AGNES PETERSEN-MOZZUCHINOWA.

## KTO — NIE — ZNA — JESZCZE

wyrobów naszej fabryki sukna i koców z czystej, owczej wełny pochodzenia krajowego, niech żąda próbek i cenników. Burki na wzór sławuckich, kurki, lodony, szewioty i samodziały na ubrania, derki na konie, kuce na łóżka i pedy. Zarząd Dóbr i Zakł. Przemysłowych WYŚYŁKI DETALICZNE WPROST Z FABRYKI ROMANA ŻUROWSKIEGO Leszczków, p. Warz (Małopolska)

Fortepiany, pianina i fisharmonje Najwyższe nagrody na Targach Północnych w Wilnie — Złote medale K. Dąbrowska. Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.

Spieszcie. Tylko w karnawale. Bezpłatnie otrzymuje każdy cenę karnawałową niespodziankę w firmie Wacław Nowicki Wilno, WIELKA 30. Największy wybór konfekcji, galanterii, ubiwa, śniegoców oraz towarów zimowych. WSZYSTKO NA KARNAWAL! WSZYSTKO NA BALE! Ceny konkurencyjne.

Dzisiaj ilicy ocia o g. 5 popoł. w Lombardzie ul. BISKUPIA 12. Sprzedawca się będzie: srebro, złoto, zegarki, futra, garderoba, dwie nowe wiewki „RAG” i różne materiały.

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow A. PAKA

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwaj „Esencja Chinowa — Chmielowa” i „Mydło Chinowa — Chmielowa” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Freta nr 16. L-1655 Wyzd. Zar. Publ. Nr 154.

KARTOFLE w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński” Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6.

Doktor Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapija, stożce górskie i erta. SOLLUX Mickiewicza 12, rog. Tatarskiej 9, 25-8. W.Z.P. 43.

DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuję od 8 do 1 i od 4 do 8.

Doktor Medycyny ŁUKIEWICZ choroby weneryczne, skórne i pociowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 12 do 1 i od 5-7 p.p. — 1815

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. — 1115

DOKTOR HAWRYLIKIEWICZ choroby weneryczne, syfilis, nierzadów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz. Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYczne, NARZĄDOWE MOCZOWE. od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. HANUSOWICZ Ordynator Szpitala Sordy, choroby skórne, weneryczne, goziny przyjąć 5-7 pp. Zamkowa 7-1 Leczenie światłem: Sol-lux, lampy Bacha (sztuczne stożce górskie) elektrycznością (dżeternia). 0815

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuję od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohlana 2, 16g Zawalnej 8115 W.Z.P. 1

PIANINA pierwszorzędnych fabryk, sprzedaje się na dogodnych warunkach. W. Pohlanka 9 m. 23. — 1

Fotograficzny Siła biurowa do inkaś z kaucją 300 złotych potrzebne, mało używany na od zaraz. Zgłoszenia: Śniadeckich 3 nie pomiędzy godz. m. 16, Smolński. — 0 11-3 po południu. Ed. Marszałkiewicz, Mickiewicza 31-4. — 0

SPRZEDAJĘ PIWIARNIĘ — BAR, Antokolska 35, ul. Piaski 2. — 1

Domów w centrum miasta poszukujemy dla solidnych nabywców. Płacimy gotówką. D. H.-K. „Zac” et al. Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

Okazyjnie Sprzedaje się pianino zagranicznej firmy, ul. Żeligowskiego 1, m. 5. — 0

SPRZEDAJESIE RADJO 5 lampowe, skupia 12, wydaje pod Gedyminowska 41-5, życzli pod zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów — 0

Wszelkie oszczędności lokuje my szybko i dogodnie na procentowanie D. H.-K. „Zac” et al. Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

OSZCZĘDNOŚCI w dolarach, rublach i złotych lokujemy najpewniej bez ryzyka, dobrze zabezpieczone Wil. Biuro Komissowo — Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. — 0

ZGUBIŁOś gubiony dowód osobisty Nr 1955, wyd. w r. 1924 przez Starostwo Wil. Trockie, na imię Szamla Gurwicz, uświadnia się. — 0

Wymienię 5-cio pokojowe mieszkanie, słoneczne, w środku, na mniejsze, 3-4 pokojowe. Wiadomości: ul. Wileńska 12 3, między goz. 1-3-cia. Tamże fortepian wynajęcia. — 0

Oftarna 2, pokój m. 16 i lub 2 do wynajęcia, z utrzymaniem, lub unieważnia się. — 0

## VI. Dziwny list.

— Ej, panie! — zawołał Buffington. Feliks Czepel przechylił się nad poręczą schodów.

— Ach, — zakrztusił się, na jego widok, — to... to... pan?

— Mój drogi, obawiam się, że pan przeziębził głowę, — postawił dziennikarz diagnozę. — Co pan tam robił?

— Nic... nic... ja tylko porządkowałem ubranie!

— Zawsze mówiłem, że z pana nadzwyczajny dziwak. Niech pan zjedzie, wypijemy razem po szklance grogu. Pokażę panu mój nowy artykuł.

Pan Molineau nie pijał nigdy wieczornym grogu, lecz dziś wszedł propozycję Buffingtona przyjąłby równą skwapliwością, jak to uczynił wobec zaproszenia na gorący grog. Z twarzą, pełną smutku popijał gorący płyn, czytając najświeższe wydanie „Trybunu Wieczornej”.

„Potworność nad potwornością!” — głosiły czarne litery:

„Demonizm mordery!”

„Zwierzęta nie bywają tak nieudzielni”. Nie miał już odwagi czytać dalej. Serce było mu w piersi jak młotem. Krew tętniła w uszach, zdawała się szeptać: „pozbądź się tego człowieka!”

Jednym haustem wychylił pół szklanki i uśmiechając się bladym uśmiechem rzekł:

— Doskonale, nadzwyczajnie! A co dalej?

(D. C. N.)